

Jakub Szumski, *Rozliczenia z ekipą Gierka 1980–1984*, Warszawa 2018, Instytut Pamięci Narodowej, ss. 336, Monografie, t. 133

Przyszłość Edwarda Gierka i jego współtowarzyszy, którzy do sierpnia 1980 r. stali na czele partii i państwa, a odeszli w niesławie, nie była pierwszoplanowym problemem zaprzątającym uwagę polskiego społeczeństwa zmagającego się z dziedzictwem ich rządów — zapaścią ekonomiczno-społeczną. W cieniu wielkiego konfliktu rozpoczętego narodzinami ruchu społecznego Solidarności toczyła się jednak polityczna rozgrywka, której wynik miał zaważyć na dalszych losach byłych prominentów, a którą ci mogli obserwować z ławy kibiców, z całkiem uzasadnioną obawą, by nie zamieniono jej na ławę oskarżonych (co ostatecznie stało się udziałem relatywnie niewielu). Mimo intensywności nurtu rozliczeniowego i obfitości dokumentujących go materiałów nurt ten niezbyt często — i przeważnie w formie wzmianek — znajdował odzwierciedlenie w opracowaniach historycznych. Lukę tę postanowił wypełnić Jakub Szumski, autor *Rozliczenia z ekipą Gierka 1980–1984*, który co prawda nie był pierwszym badaczem, który zainteresował się tym tematem, ale — jeśli nie liczyć kilku artykułów — był pierwszym, który zrobił to tak kompleksowo i z dużym powodzeniem.

Nieczęsto zdarza się, by maszynopis pracy magisterskiej, zamiast bezpośrednio po obronie zasilić uczelnianą bibliotekę, zasługiwał na ogłoszenie drukiem. Tak jednak jest w przypadku pracy, która stała się podstawą książki Szumskiego. Została obroniona w lipcu 2014 r. w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, rok później otrzymała pierwszą nagrodę w Konkursie im. Władysława Pobóg-Malinowskiego na Najlepszy Debiut Historyczny Roku

---

oraz została wyróżniona przez tygodnik „Polityka” w konkursie im. Mieczysława Rakowskiego na najlepszą pracę magisterską o PRL.

Książka jest zbudowana z trzech głównych wątków. Pierwszy z nich przedstawia, jak Stanisław Kania i Wojciech Jaruzelski rozliczali swoich poprzedników narzędziami politycznymi, partyjnymi, karnymi i konstytucyjnymi. Drugi, to obraz nadużyć i korupcji władzy w latach siedemdziesiątych, wyłaniający się z protokołów Najwyższej Izby Kontroli, Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, Prokuratury Generalnej i publikowanych wówczas artykułów prasowych. Trzeci zaś przedstawia reakcje społeczne na polityczne rozrachunki i próby wymierzenia sprawiedliwości ludziom do niedawna stojącym na czele partii i państwa. Te trzy poziomy Szumski traktuje nierozzerwalnie: „Aby przedstawić sposoby pociągania do odpowiedzialności byłych przywódców, należy poznać kierowane przeciwko nim zarzuty, zrozumieć, dlaczego formy odpowiedzialności wyglądały tak, a nie inaczej, a także zbadać stosunek członków partii i bezpartyjnych do rozliczeń z niedawnymi liderami” (s. 8).

Podstawą narracji jest polityczny spór o to, jak potraktować byłych prominentnych działaczy partyjnych i państwowych, którzy utracili stanowiska po sierpniu 1980 r., co oznacza, że uwaga Autora skupiona jest na perspektywie ogólnopolskiej, działaniach różnych segmentów i instytucji obozu władzy. Uwzględnia on jednak także perspektywę historii społecznej, by przedstawić postawy i działania aktorów społecznych. Za pomocą metody mikrohistorycznej, przez pryzmat konkretnych spraw rozliczeniowych, analizuje lokalne reakcje na kryzys państwa i krytykę byłych przywódców.

Szumski miał świadomość, że perspektywa kilkudziesięciu lat, atmosfera i presja, w jakiej sformułowano zarzuty, w praktyce uniemożliwiają dziś rzetelne ustalenie, które z nich były wiarygodne, a które nie. I trzeba podkreślić, że słusznie nie próbował wyrokować o indywidualnej odpowiedzialności byłych prominentów, ale skupił się na tym, co jako historyk mógł i powinien być zrobić. Postawę tę deklarował otwarcie na wstępie: „Starałem się jak najrzadziej rozstrzygać o winie lub niewinności bohaterów, ograniczając się do krytycznej prezentacji materiału źródłowego i odtworzenia tego, jak o danej sprawie ówczesnie mówiono i myślano” (s. 10). W podsumowaniu zaś pisał wstrzemięźliwie, że nie ma prostej odpowiedzi na pytanie o skalę korupcji wśród gierkowskiej elity, a dostępne dane ilościowe nie są wiarygodne (s. 301).

*Rozliczenia z ekipą Gierka* mają logiczny i przejrzysty układ. Rozdział pierwszy służy do nakreślenia tła, przedstawienia systemu przywilejów, którymi cieszyli się „właściciele Polski Ludowej” od momentu ustanowienia władzy komunistycznej w Polsce. Czytamy w nim o ewolucji tego systemu, o konsekwencjach niemal otwartego uprzywilejowania elit w czasach Gierka, czyli systemowym charakterze zjawiska czerpania różnorodnych profitów z zajmowanych stanowisk, obejmującego nawet niskie szczeble władzy, o przedstawieniu zarzutów o nadużycia sformułowanych po sierpniu 1980 r., wreszcie o próbie wpisania rozliczeń w Polsce w zjawisko „kampanii antykorupcyjnych” organizowanych w innych krajach komunistycznych, m.in. w Związku Sowieckim i Chinach. Kolejne trzy

rozdziały (od drugiego do czwartego), o konstrukcji chronologiczno-problemowej, poświęcone są kolejnym etapom rozliczeń. Pierwszy miał miejsce w okresie jawnego i legalnego funkcjonowania Solidarności, drugi po wprowadzeniu stanu wojennego, gdy wyselekcjonowaną grupę byłych przywódców internowano, a wobec niektórych podjęto działania prokuratorskie; trzeci zaczął się po ustanowieniu Trybunału Stanu, powołanego z myślą o postawieniu przed nim Piotra Jaroszewicza i kilku jego ministrów. Pięć zamykających rozdziałów to studia przybliżające konkretne wątki rozliczeń: wewnątrz lokalnych struktur PZPR, postępowań Najwyższej Izby Kontroli i wewnątrz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wreszcie ostatni rozdział przedstawia aktywność części działaczy Solidarności zaangażowanych w konflikty rozliczeniowe – warto odnotować – wbrew oficjalnemu stanowisku związku.

Warto zatrzymać się przy wykorzystanych przez Szumskiego źródłach, gdyż pozwoliły one spojrzeć na opisywane zjawisko z wielu perspektyw. Podstawę korpusu źródłowego, na którym się oparł, stanowią akta partyjno-państwowe ze szczebla centralnego, głównie materiały instancji kierowniczych PZPR, rządu, Sejmu PRL, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Prokuratury Generalnej, Najwyższej Izby Kontroli. Reakcje wewnątrz obozu władzy Autor rekonstruował w oparciu o dokumenty zarówno Komitetu Centralnego PZPR, jak i licznych komitetów wojewódzkich PZPR (w Gdańsku, Krakowie, Koszalinie i Poznaniu), reakcje zaś strony społecznej w oparciu o materiały z Archiwum Solidarności. Istotne dla nakreślenia propagandowej otoczki rozliczeń były artykuły i reportaże poświęcone nadużyciom i korupcji byłych prominentów. Ostatnią ważną częścią bazy źródłowej są wspomnienia, dzienniki i wywiady oraz kilka relacji, które udało się przeprowadzić Autorowi z uczestnikami i świadkami wydarzeń – spośród nich warto wymienić rozmowę z szefem Komitetu ds. Radia i Telewizji w latach siedemdziesiątych Maciejem Szczepańskim oraz współpracownikami Stanisława Kani: Józefem Klasą oraz Zbigniewem Reguckim.

Próby rozliczeń, do których doszło w Polsce, Autor umiejętnie osadza w kontekście międzynarodowym. Wydobywa i zwraca uwagę na analogie świadczące o systemowym charakterze procesów w krajach bloku, a w każdym razie przemawiających na rzecz tezy, że pod względem uprzywilejowania elit i nadużywania stanowisk przez ludzi władzy Polska podążała w ślad za Związkiem Sowieckim. Tak było np. na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, gdy Leonid Breżniew [Leonid Breżnev], po latach żywiołowej i nieprzewidywalnej aktywności Nikity Chruszczowa [Nikita Hrušev], zapewnił kadrom stabilizację w zamian za lojalność, co umożliwiło tworzenie lokalnych układów i zmniejszenie zależności od centrum, a to samo zjawisko w Polsce przyspieszyło na dobre po dojściu do władzy Gierka, a w szczególności po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego kraju w 1975 r.

Trudno też nie zwrócić uwagi na zbieżność czasową między rozliczeniami w Polsce, a kampanią prowadzoną przez Jurija Andropowa [Ūrij Andropov] przeciwko byłym współpracownikom zmarłego w 1982 r. Breżniewa, czy kampanią antykorupcyjną w Chinach. Wyraźnie rysują się dwie zasadnicze różnice.

Pierwsza polegała na tym, że nad Wisłą walka z korupcją i nadużyciami władzy przebiegała łagodniej niż w Związku Sowieckim i Chinach, w skrócie — nie było wyroków śmierci, wyroki otrzymali nieliczni i stosunkowo szybko opuścili więzienia. Po drugie — i to różnica kluczowa — że ze względu na niezależny ruch społeczny Solidarności rozliczenia zerwały z dotychczasowym rytuałem, skądinąd związanym z cyklicznymi wystąpieniami społecznymi wymuszającymi zmianę kierownictwa i zdystansowanie się następców od dorobku poprzedników. Tym razem przywódcy partii i państwa, mimo prób łagodnego pożegnania „zużytego” kierownictwa skierowanego na polityczną emeryturę, zostali zaskoczeni dynamiką wydarzeń, nie byli w stanie kontrolować dyskusji dotyczącej ich odwołanych poprzedników, ani narzucić rozwiązań, tak jak to miało miejsce w ZSRS i ChRL.

Te dwie różnice skłaniają do postawienia pytań o współzależność tych czynników. Jak przebiegałyby rozliczenia w Polsce, gdyby decydenci mogli wskazać winnych i ustalić wyroki jeszcze przed rozpoczęciem procesów sądowych? Jakie znaczenie miał brak kontroli władz nad procesem rozliczeń dla ich relatywnie łagodnego finału, „historii bez morału, bez wyraźnego rozstrzygnięcia i bez zwycięzców” — jak stwierdza Autor w zakończeniu? W jego opinii spontaniczne emocje społeczne odegrały rolę dominującą dla ostatecznego kształtu rozliczeń, przy czym nie bez znaczenia była też ich rola quasi-terapeutyczna: „Dawały chwilę wytchnienia i poczucie odzyskanej kontroli, tak potrzebnej w czasach niepewności” (s. 42).

Jedną z największych zalet książki jest trafne uchwycenie, że zarówno przyzwolenie na bogacenie się, nadużywanie przez władzę stanowisk, a nawet korupcję (rozumianą szeroko jako działanie niekoniecznie nielegalne, niekoniecznie też związane z pieniędzmi), jak i — paradoksalnie — zarzuty formułowane pod adresem byłych prominentów były owocem zmian mentalnych zachodzących w polskim społeczeństwie w latach siedemdziesiątych XX w. Z jednej strony wspólnego dla elit i całego społeczeństwa dążenia do zaspokojenia rosnących potrzeb konsumpcyjnych, w przypadku uprzywilejowanych wykorzystujących w tym celu swój specjalny status, w przypadku przeciętnego Kowalskiego zaś marzącego i realizującego marzenie o własnym domu (nawet jeśli chodziło o małe „M”) lub własnym samochodzie (nawet jeśli chodziło o „malucha”). Z drugiej strony, głębokiego zakorzenienia w polskim społeczeństwie, po kilku dziesięcioleciach wpajania przez system, postaw egalitarnych i wyczulenia na nierówności społeczne, zwłaszcza przypadki bogacenia się dzięki możliwościom stwarzanym przez pełnione funkcje. „Połączenie indywidualistycznych pragnień konsumpcyjnych z postulatem większej równości zakrawało na nierozwiązalny paradoks, który powodował napięcia i sprzeczne roszczenia wobec władzy” — podsumowuje Jakub Szumski. I trzeba zgodzić się z jego opinią, że działanie owego paradoksu nie skończyło się wraz z przemianami ustrojowymi po 1989 r., a obserwacja zachowuje aktualność.

Paweł Sasanka  
(Warszawa)